



rys. Krzysztof Rusinek  
DOA Poznań

# *PINOKIO*

*PRZYGODA  
DREWNIANEGO PAJACA*

*OD 1 STYCZNIA 2006 ROKU  
DZIAŁA WITRYNA INTERNETOWA  
DOMU POMOCY MALTAŃSKIEJ,  
NA KTÓREJ ZNAJDZIECIE PAŃSTWO  
INFORMACJE DOTYCZĄCE  
BIEŻĄCYCH WYDARZEŃ  
Z ŻYCIA NASZEJ  
PLACÓWKI*

[WWW.MALTADOM.FC.PL](http://WWW.MALTADOM.FC.PL)

*SERDECZNIE ZAPRASZAMY*

*“ W kawałku drewna zamknęło się wszystko  
I radość i smutek, rozterki i gniew...”*

*Po raz kolejny mamy zaszczyt gościć Państwa na wernisażu  
Wystawy Prac Plastycznych Osób Niepełnosprawnych. Tegoroczna  
ekspozycja, zatytułowana “ Drewniany Świat \ zgromadziła prace, któ-  
rych twórcami są podopieczni, wychowankowie i uczestnicy Środowi-  
skowych Domów Samopomocy i Warsztatów Terapii Zajęciowej działa-  
jących na terenie Powiatu Poznańskiego. Prezentowane rzeźby i figury  
przestrzenne są efektem ogłoszonych konkursów plastycznych, nato-  
miast teksty*

*opublikowane w tym zbiorze, nadesłane zostały w ramach konkursu  
literackiego “ Pinokio. Historia drewnianego pajaca...”*

*Opowiadania: ciekawe, pomysłowe, zabawne, fantastyczne, radosne,  
czasem “mrożące krew... tak, jak wszystkie przygody niesfornego Pino-  
kio...”*

*Agacie Kiejdrowskiej z Warsztatów Terapii Zajęciowej w Swarzędzu,  
Agnieszce Idziaszek, Patrycji Janowicz, Tomaszowi Kruszona, Marci-  
nowi Szambelanowi, Krzysztofowi Rusinek i Mikołajowi Skibińskiemu  
z Dziennego Ośrodka Adaptacyjnego nr1 w Poznaniu;*

*Natalii Nowackiej ze Środowiskowego Domu Samopomocy  
w Chrzypsku Wielkim;*

*Katarzynie Szczeszak, Ewie Frankowskiej, Łukaszowi Kryštofiak i  
Adamowi Wojciechowskiemu z Warsztatu Terapii Zajęciowej  
w Owińskach;*

*Alicji Wośkowiak i Krzysztofowi Karolewskiemu z Warsztatów Terapii  
Zajęciowej Przy Stowarzyszeniu Na Rzecz Osób Niepełnosprawnych  
“ Promyk \ w Komornikach;*

*Marii Waurzyniak, Magdalenie Zgoła, Hannie Siąkowskiej, Wiesławo-  
wi*

*Piotrowskiemu, Tomaszowi Frąckowiakowi i Mateuszowi Rosińskiemu  
z Domu Pomocy Maltańskiej w Puszczykowie, wszystkim autorom  
ilustracji, serdecznie dziękujemy za przygotowanie niniejszego  
zbioru opowiadań.*

Wyobraźcie sobie radość Pinokio, kiedy poczuł się wolny. Chyłkiem opuścił miasto i znowu udał się drogą, która powinna go była zaprowadzić do domku Wróżki. (...) Dręczyła Go tęsknota za tatusem i siostrzyczką o błękitnych włosach, więc biegł w podskokach jak chart, a w tym pędzie błoto obryzgiwało mu nawet czapeczkę. Mówił sobie w duchu tak:

Ileż nieszczęść mnie spotkało...co prawda, zasłużyłem sobie na nie, gdyż jestem krnąbrnym i dokuczliwym pajacem i zawsze chce postawić na swoim, nie słuchając tych, co mnie kochają i są sto razy mądrzejsi ode mnie!... ale od tej chwili postanowiam zmienić tryb życia i stać się grzecznym i posłusznym chłopcem...(...) Kiedy tak do siebie mówił, stanął nagle przerażony i odskoczył o cztery kroki w tył. Cóż on takiego zobaczył?

Oto ujrzał rozciągniętego w poprzek drogi wielkiego węża o zielonej skórze, o oczach jak ogień i ostro zakończonym ogonie, z którego dymiło się jak z komina. Niepodobna wyobrazić sobie przerażenie pajaca, który oddaliwszy się przysiadł na kupce kamieni chcąc poczekać, aż wąż pójdzie sobie i nie będzie przeszkodą na drodze. Czekał godzinę, dwie godziny, trzy godziny, ale waz leżał ciągle na tym samym miejscu. Wtedy Pinokio, uważając się za zucha, zbliżył się do niego na odległość kilku kroków i..."

„Pinokio” C. Collodi

Prezentujemy Państwu zbiór opowiadań nadesłanych na konkurs literacki “Pinokio - przygoda drewnianego pajaca I. Autorzy prac w oryginalny, fantastyczny sposób dopisali ciąg dalszy historii spotkania Pinokia z wężem.

### **III miejsce**

*“Wtedy Pinokio, uważając się za zucha, zbliżył się do niego na odległość kilku kroków i... “ grzecznie zapytał:*

*- Drogi wężu, czy przepuścisz mnie na tej drodze, która prowadzi do domku mojej kochanej Wróżki?*

*- Oczywiście. I nie obawiaj się mojego groźnego wyglądu, ponieważ pochodzę z krainy zgodnych zwierząt, gdzie panuje przyjaźń i harmonia.*

*- Ale dlaczego jesteś taki smutny? - zauważył pajacyk. Czy coś się złego stało?*

*- Mój synek wpadł do dołu zrobionego przez kłusowników i nie mogę go wydostać. Dlatego nie chcę stąd odejść.*

*Pinokio zbliżył się do wskazanego miejsca, a gdy ujrzał małego wężyka, który znalazł się w tarapatach - żal ścisnął jego wrażliwe serce.*

*- Mam pomysł - oznajmiał pajac. Chwycę twój ogon, a ty opuścisz mnie do tej dziury.*

*Gdy wielki wąż uczynił tak, jak mu polecił Pinokio, wtedy mały wężyk owinął się wokół długiego nosa pajacyka, a chwilę później był już na wolności.*

*Radość była ogromna. Mama malucha zaproponowała: -Teraz, gdy już jesteś moim nowym przyjacielem zapraszam Cię do mojej krainy - Bajkolandii, w której zawsze świeci słońce, a wszystkie zwierzęta sadła siebie życzliwe.*

*Szli cały dzień tajemniczym lasem, a gdy byli już na jego skraju wąż oznajmiał:*

*- Oto miejsce, o którym Ci opowiadałem. Spotkasz tu mile zwierzęta, oraz kogoś, kogo już znasz, a kto Cię bardzo kocha.*

*Pinokio był zachwycony. Nie martwił się już swym długim nosem, lecz odczuł dumę, ponieważ zrozumiał, że dzięki niemu pomógł komuś, kto znalazł się w poważnych kłopotach.*

*Teraz czekała go nagroda. Jak okiem sięgnąć, wokół roztaczała się cudowna, zielona kraina, pełna pięknych kwiatów i kolorowych motyli. Dzielny pajac nie wiedział jeszcze, że to wspaniałe miejsce wyczarowała dla niego Wróżka, która pragnęła wynagrodzić go za dzielność i dobre serce. Radość Pinokio była tym większa, że spotkał też swego tatusia, oraz siostrzyczkę, której kolor włosów malował się nad krainą, w której pajacyk poczuł się naprawdę szczęśliwy.*



**rys. Wiesław Piotrowski**

*W czasach gdy światem rządziła magia i panował kult natury i przyrody, niedaleko równika Atlantydyów znajdowała się tajemnicza osada Vientha i in do Minnes. Sekta pradaunych mnichów i prastarych kapłanów naśladowujących wyznaniem swych przodków Druidów ze Stonchenia którzy czczą Dęby. Ponieważ poza modlitwą mieli również dar rzeźbienia- w przerwach między jednym a drugim rytuałem przechadzali się do czarnego lasu i to co zostało zepchnięte przez wichury zbierali i robili sobie posągi i rzeźby odpowiednie ich religii.*

*Jednym z nich był Druid Alex był już po 90.ce. Od zawsze był samotnym pustelnikiem teraz chciał wreszcie zająć się tworzeniem. I szukał materiałów do stworzenia sobie towarzysza niedoli lub po prostu przyjaciela. Nawet wtedy nie przypuszczał, że całe jego życie odmieni się i nabierze rumieńców. Po pierwszym dłuższym odpoczynku od razu zabrał się do pracy. Znalazł więc trochę przypadkiem trochę świadomie piękny dębowy rozeń z wystającymi narostkami i patykami. Wyszedł więc z lasu i poszedł jak dziki zwierz do swojej chaty na odludziu. W kilka tygodni rzeźba była skończona.*

*Z jego złotych rąk powstała przepiękna lalka, która po magicznych czarach jego współbratniaków ożyła i została nie tylko towarzyszem niedoli na długie lata ale jego jedynym synem, jak się później okazało.*

*Chłopiec został nazwany przez Alexa Pinokio co po xenoderyjsku znaczy Puja Della Okijo i po prostu - kłamczuch.*

*Jest rok 1315. Alex z Pinokiem pojechali na wycieczkę do doliny cyberyjskich zielonych węży. Pewnego dnia ojciec Pinokia odszedł w zaświaty i chłopiec został sam.*

*Trochę wydoroślał i zaczął normalnie żyć. Któregoś ranka przechadzał się po parku srebrzystych wierzb płaczących i nadepnął na wystający patyk pokryty zielonym mchem.*

*Jak później się okazało był to po prostu zielony wąż imieniem Piniu.*

*Co to był za jazgot i gwar rozlegający się po dolinie. Gdy Pik zdjął swoją drewnianą nogę z głowy Pinia trochę się obrzucili błotem (w cudzysłowie), ale później zaprzyjaźnili się i zostali kolegami, do końca swych dni.*

*W końcu Pink zielony wąż był podporą Pinokia jesienią w postaci laski a wiosną papierowego pola chroniącego od mszyc i korników.*

*Wąż był też zaczarowanym dębowym patykiem z tego samego korzenia co Pik, byli więc braćmi bliźniakami<sup>4</sup>.. ale, to już naprawdę inna historia.*

## **Wyróżnienie specjalne**

Wtedy Pinokio, uważając się za zucha, zbliżył się do niego na odległość kilku kroków i stanął jak wryty - co to jest - zastanawiał się, zamykał i otwierał oczy potrząsając głową. Nie mógł uwierzyć w to co widzi. Wąż zaczął rosnąć i zmieniać się w brzydkiego pomarańczowego człowieka. Pinokio chciał uciec, ale nie mógł się ruszyć z miejsca.

- Kim jesteś ? - zapytał ze strachem chłopiec.

- Jestem złym czarodziejem - odpowiedział - a ty jesteś Pinokio, prawda.

Jeśli spełnisz moje życzenie to nic ci nie zrobię.

- Co mam takiego zrobić ? - zapytał Pinokio.

- Musisz mi przynieść bukiet najpiękniejszych kwiatów. Jeżeli tego nie zrobisz to zamienię cię w brzydką żabę. Musisz je sam na zbierać i masz tu być z powrotem za godzinę.

Pinokio stał smutny i zamyślony - skąd ja tutaj wezmę kwiaty? Trudno jeśli mi się nie uda to będzie bardzo smutne. I ruszył przed siebie, powoli ze spuszczoną głową. Uszedł ledwie kilkanaście kroków i nagle ujrzał pięknie ukwieconą łąkę - Och - krzyknął i zaczął zrywać piękne czerwone maki, żółte kaczęńce i niebieskie chabry oraz inne kolorowe kwiaty, których nazw nie znał. Ułożył z nich piękny bukiet i poszedł do czarodzieja, który już czekał na chłopca.

- Proszę to dla pana, czy jest wystarczająco piękny?

- Jest najpiękniejszy na świecie - odpowiedział czarodziej i wziął bukiet od Pinokia uśmiechając się.

Nagle co to? Czarodziej zmienił się w piękną dziewczynkę, która trzymając w ręce bukiet podziękowała mu. Pinokio był bardzo szczęśliwy. Ruszyli drogą do domu trzymając się za ręce, śpiewając i śmiejąc się wesoło.



**rys. Magdalena Zgoła**

## **I miejsce**

"Wyobraźcie sobie radość Pinokio, kiedy poczuł się wolny. Chyłkiem opuścił miasto i znowu udał się drogą która powinna go była zaprowadzić do domu uróżki. (...) Drepczyła go tęsknota za tatusem i siostrzyczką o błękitnych włosach, więc biegł w podskokach jak chart, a w tym pedzie błoto obryzgiwało mu nawet czapeczkę. Mówił sobie w duchu tak: Ileż nieszczęścia mnie spotkało... co prawda, zasłużyłem sobie na nie, gdyż jestem krnąbrnym i dokuczliwym pajacem i zausze chciałbym postawić na swoim, nie słuchając tych, co mnie kochają i są sto razy mądrzejsi ode mnie!... ale od tej chwili postanawiam zmienić tryb życia i stać się grzecznym i posłusznym chłopcem... (...) Kiedy tak sobie mówił, stanął nagle przerażony i odskoczył cztery kroki w tył. Cóż on takiego zobaczył? Oto ujrzał rozciągniętego w poprzek drogi wielkiego węża o zielonej skórze, o oczach jak ogień i ostro zakończonym ogonie, z którego dymiło się jak z komina. Niepodobna wyobrazić sobie przerażenia pajaca, który oddalwszy się przysiadł na kupce kamieni, chcąc poczekać, aż wąż pójdzie sobie i nie będzie przeszkadzał na drodze. Czekał godzinę, dwie godziny, trzy godziny, ale wąż leżał ciągle na tym samym miejscu. Wtedy Pinokio, uważając się za zucha, zbliżył się do niego na odległość kilku kroków i..."

... z przerażeniem wrzeszczał tak głośno, że stracił głos. Zrobił trzy kroki w przód, gdy nagle wąż uniósł głowę w górę i syknął: "Pinokio, jesteś bardzo niedobrym chłopcem! Musisz ponieść karę za swoje zachowanie". Zdenerwowany pajac odurócił się na pięcie, jakby chciał urócić z pourotem do domu. Szedł tak szybko, iż nie zauważył przydrożnego kamienia, potknął się o niego i przewrócił się. Wtedy podstępny wąż podszedł do niego od tyłu. Zdenerwowany pajac chwycił do ręki kamień i uniósł go w górę. Był on bardzo ciężki. Pinokio był ciekawy, co w nim jest. W pewnym momencie zobaczył, że z kamienia wysypują się bryły złota. Rozradowany, zapomniał o czyhającym na niego niebezpieczeństwie, jakim jest wąż. Pinokio z zainteresowaniem wydobywał resztki złota z kamienia. Marzył o tym, że chciałby mieć wspaniałą, dużą dom, w którym zamieszkałby razem ze swoją siostrzyczką i tatusem. Rozmyślając nad tym pięknym pomysłem, znowu na jego twarzy pojawiła się złość, a w oczach lzy rozpacz.

Wąż chcąc wykorzystać chwilę nieuwagi chłopca, chwycił go za nogę. Pinokio poczuł wielki ból w łydce. Z wściekłością pociągnął węża za ogon. Ręka, którą to zrobił nabrzmiała tak, że nie mógł nią ruszać. Wycieńczony wąż, położył się wygodnie obok siedzącego pajaca na ziemi.

Pinokio nagle ujrzał przed sobą światło czarodziejskiej kuli, którą trzymał w kieszeni swoich spodni. Ukradł ją biednemu chłopcu, którego kiedyś spotkał na drodze. Światło było tak duże, że oślepiło Węża. W Pinokio zabłysnęła iskierka nadziei, że uda mu się odejść od brzydkiego zwierzęcia. Wtem ujrzał idącą w jego kierunku staruszkę. Gdy kobieta zauważyła węża leżącego obok chłopca,

przestraszyła się, iż sama może stać się jego ofiarą. Nagle przypomniała sobie o czarodziejskiej mocy, jaką posiada. Brzydkiego węża zamieniła w pięknego ptaka, o barwnym upierzeniu. Pinokio widząc czarodziejską moc staruszki, rozplakał się. Wtedy kobieta zapytała go:

"Dlaczego płaczesz"? Pinokio opowiedział jej o tym, że był niedobrym chłopcem i uciekł z domu w poszukiwaniu lepszego świata. Wróżka przysłuchiwała się bacznie tej całej opowieści i powiedziała tak: "Posłuchaj mnie chłopcze uważnie. Pomogę ci, ale musisz spełnić moje trzy warunki. Spraw, by tu i teraz stanęła karoca, osiedlana w cztery piękne rumaki, bo do domu droga daleka a mnie bolą nogi". Pinokio trzymając swoją czarodziejską kulę w dłoni wypowiedział zaklęcie dotyczące pierwszego warunku. Po chwili ukazała się karoca z końmi. Wtedy staruszka rzekła: "Chłopcze zbieraj się, już na nas czas. Pojedziesz ze mną do domu. Tam czeka na ciebie kolejne wyzwanie". Zafrasowany Pinokio wstał z ziemi, otrząpął spodnie z kurzu i usiadł do karocy. Zaczarowany ptak, który leżał obok pajaca uniósł się w górę, rozpostarł skrzydła i odfrunął. Chłopiec, siedział wygodnie na miękkim fotelu, jadąc do domu czarownicy. Myślał o tym, że jeszcze mu zostały do wykonania dwa warunki postawione przez kobietę. Droga do domu wróżki, była długa i daleka. Kiedy wreszcie zajechali na miejsce Pinokio wyskoczył z karocy najszybciej, jak tylko potrafił. Staruszka zaprowadziła go do piwnicy. Droga do niej wiodła przez długie korytarze. Chłopiec ujrzał wielką misę wypełnioną po brzegi makiem wymieszanym z popiołem. Usłyszał głos kobiety:

"Będziesz musiał rozdzielić mak od popiołu, ale uważaj chłopcze! Jest to bardzo trudne zadanie. Pamiętaj, nie możesz pozostawić w popiele ani jednego ziarenka!" Wróżka postawiła przed pajacem kubek wody i dała mu bulkę zarostkę, która po zrobieniu jednego kęsa, znowu stawiała się cała. Pajac posilił się kęsem bulki i wypił łyk wody. Peken energii zabrał się do pracy. Starał się sam wybrać ziarenka maku z pyłu, lecz zadanie to sprawiało mu ogromne trudności. Jego drewniane paluszki nie potrafiły wyczuć ziarenek maku. Wtem przypomniał sobie o swojej czarodziejskiej kuli. Po raz kolejny sięgnął po nią i przywołał na pomoc skrzydlatych przyjaciół. Zdziwił się bardzo, gdy wśród nich ujrzał pięknego ptaka, którego widział na drodze. Ptak - wąż odezwał się ludzkim głosem: "Dlaczego mnie używałeś? W czym mogę Ci pomóc?" Zasmucony Pinokio poprosił wszystkie ptaki o pomoc w wykonaniu zadania. Dla skrzydlatych przyjaciół nie był to żaden problem i w ciągu pięciu minut dokonały tego, z czym chłopiec nie mógł sobie poradzić przez całą noc. W chwili, gdy piękny ptak wyciągnął z popiołu ostatnie ziarenko maku Pinokio usłyszał człapiące kroki staruszki. Stanęła w drzwiach, pokiwała głową i powiedziała: "Spełniłeś moje dwa warunki. Jednak zostało Ci jeszcze jedno zadanie... Otóż musisz wyrzeźbić figurę, która będzie przypominała moją postać". Bezradny Pinokio zaczął rozglądać się po piwnicy i szukać drewna, którego mógłby użyć do wykonania zadania. Wtem w ciemnym rogu ujrzał chłopca. Jego twarz wydawała mu się znajoma, okazało się, iż był to królewicz, któremu



**rys. Katarzyna Szczeszak**

ukradł czarodziejską kulę na początku swojej podróży - drogi w poszukiwaniu lepszego świata. Pinokio, mimo że czuł się niezręcznie z powodu tego co wcześniej zrobił, bardzo ucieszył się na jego widok. Drewniany chłopiec zwierzył mu się z kłopotu, a królówicz nie czuł do niego żalu i obiecał mu pomoc pod warunkiem, iż Pinokio dostarczy mu drewna potrzebnego do wykonania rzeźby. Uradowany Pinokio wybiegł z piwnicy, ale w żaden sposób nie mógł się wydostać z tych długich korytarzy prowadzących do tego okropnego pomieszczenia, w którym przebywał cały dzień, spełniając życzenia starej kobiety. Zrozpaczony, usiadł przy oknie i zaczął cichutko płakać. Nagle niebo pociemniało i Pinokio ponownie ujrzał wielkiego, pięknego ptaka i jego towarzyszy. "Co się stało Pinokio? Czy i tym razem możemy Ci w czymś pomóc?" - usłyszał. "Potrzebuję kawałek drewna do wyrzeźbienia postaci kobiety, a nie mogę się stąd wydostać". Ptaki natychmiast wzniosły się w powietrze. Po chwili powróciły z drewnem w dziobach. Królówicz niewiele myśląc zabrał się do roboty. Zniecierpliwiona starucha weszła do piwnicy, by zobaczyć jak pajacowi idzie praca. Ujrzała dwóch chłopców pracujących nad rzeźbą. Rozgniewana wrzasnęła: "Niewdzięczniku! Miałeś to zrobić sam, a nie wysługiwać się innymi! Marsz do kąta! Będziesz tam klęczał na grochu przez całą noc i cały dzień!" Chłopiec zasmutił się, iż ni wykonał trzeciego zadania przez co nie będzie mógł powrócić do domu i zalał się łzami. Został sam, ze swoją czarodziejską kulą i złotem, znalezionym w przydrożnym kamieniu. Nagle poczuł na swoim ramieniu dużego zaczarowanego ptaka, który mu powiedział: "Nie martw się Pinokio. Wyrzeźbię tobie postać okropnej staruchy". Twarz pajaca rozpromienił uśmiech. Chłopiec klęczał na grochu cały dzień i całą noc, jak mu kazała wiedźma. W końcu był tak zmęczony, iż zapadł w głęboki sen. Gdy się ocknął, zobaczył przed sobą wyrzeźbioną postać czarownicy. Wtem usłyszał kroki na schodach. W drzwiach piwnicy ukazała się czarownica i powiedziała: "Dobrze się spisałeś. Wykonałeś wszystkie polecenia i kara twoja też się skończyła. Tatuś i siostrzyczka z niecierpliwością czekają na ciebie w domu, ale pamiętaj, musisz być dobrym chłopcem. Wtedy będziesz miał wielu przyjaciół wśród ludzi". Wróżka wykorzystując swoją czarodziejską moc wypowiedziała zaklęcie "Abra kadabra simsalabim. Chcę, by Pinokio znalazł się w swoim domu razem ze swoją siostrzyczką i tatusem". Nagle powiało chłodem, zawirowało powietrze. Chłopiec zamknął oczy, a gdy je otworzył stał przed domem wróżki. Zauważył lokaja, a wraz z nim karetkę zaprzęgniętą w dwa piękne rumaki. Pędem wbiegł do karety i rozkładając się wygodnie na fotelu, marzył o tym, by jak najszybciej znaleźć się w domu z tatusem i siostrzyczką. Do piersi przyciskał worek ze złotem. Wiedział, że dzięki niemu tatuś nie będzie musiał martwić się o niego i jego siostrzyczkę. Dzięki przygodom, które przeżył, szukając lepszego świata, stał się dobrym chłopcem, którym jest po dziś dzień...

*Wtedy Pinokio, uważając się za zuchę, zbliżył się do niego na odległość kilku kroków i...*

*głośno krzyknął!!*

*- Sssssssss... nie bój się mnie, ja cię nie ugryzę. Powiedz mi tylko, co taki mały urwis robi na tym odludziu. Przecież zaraz będzie ciemno.*

*- Idę do tatusia ; nos Pinokia bardzo się wydłużył.*

*- Oj, chłopczyku kłamiesz. Powiedz lepiej prawdę ; wąż nie dawał za wygraną.*

*- No dobrze. Uciekłem z domu, ale nie mów nic tatusiowi! Zabrałem tylko lupę i trochę pieniędzy na drobne wydatki. Chyba teraz zablądziłem i nie wiem dokąd iść.*

*Wąż zabrał Pinokia do swojej kryjówki w pniu drzewa. Nakarmił chłopca i pozwolił zostać na noc. Rano dał pajacykowi starą mapę, na której było zaznaczone miejsce. Tam miał znajdować się skarb. Pinokio ruszył na pustynię. Szedł 7 dni według wskazań mapy i doszedł do trzech drzew. Pod trzecim drzewem siedziała piękna wróżka która w szklanej kuli obserwowała całą wędrówkę chłopca.*

*- Po co przyszedłeś?*

*- Stary wąż powiedział mi, że tutaj znajdę kosztowności. Chcę znaleźć skarb.*

*- Ależ chłopcze tutaj nie ma żadnego skarbu. Wejdz do tej jaskini i wyciągnij tylko niebieskie lustro.*

*Chłopiec wszedł do jaskini i... zobaczył mnóstwo kosztowności. W kącie stało małe lusterko. Długo wahał się, co zabrać lustro czy złoto. Wreszcie wybrał lustro. Kiedy wrócił do wróżki kazała mu zbić lusterko. Wtedy stał się cud... Z drewnianego chłopca zmienił się w prawdziwego człowieka. Wrócił do domu jako człowiek a nie zabawka.*



**rys. Tomasz Kruszona**

*Dawno temu, Gepetto ustrugał sobie z drewna kukielkę. Ponieważ nie miał dzieci-  
a tak pragnął je mieć. Gdy nadeszła noc, staruszek modlił się, aby drewniana  
kukielka zmieniła się w prawdziwego chłopca. Gepetto zasnął. Do jego domu wle-  
ciała błękitna wróżka, która za pomocą zaklęcia ożywiła Pinokia.*

*Żył, ale nie był chłopcem z krwi i kości. Bowiem żeby stać się nim, Pinokio musiał  
udowodnić, że jest tego wart. Wróżka zaczarowała chłopca, że gdy kłamał rósł  
mu nos. Gepetto bardzo cieszył się, że spełniło się jego największe marzenie. Do-  
stał syna. Pinokio jak każde dziecko, musiał iść do szkoły. Uczył się dobrze. Chło-  
piec miał świerszcza, obieżyświata, który miał być strażnikiem sumienia.*

*Pewnego dnia, znany właściciel marionetkowego teatryku, porwał Pinokia do  
siebie. Ów właściciel, wykorzystywał Pinokia do różnych przedstawień, ponieważ  
jak twierdził i kukła, która nie potrzebuje sznurków to prawdziwy skarb.*

*Gepetto był bardzo zmartwiony. Postanowił odnaleźć syna. Wyruszył w długą  
podróż.*

*Na szczęście szybko odnalazł Pinokia, i oboje wrócili szczęśliwi do domu.*

*W czasie swojej podróży, mieli jeszcze dużo przygód, również tych najbardziej  
niebezpiecznych.*

*Dzięki wspólnej sile, i miłości, przetrwali wszystkie przygody. Pinokio udowodnił  
że jest godzien stać się prawdziwym dzieckiem. I tak pewnej ciepłej nocy, gdy Pi-  
nokio kładł się spać, Przyleciała błękitna wróżka, wiedząc o wszystkich wyczy-  
nach Pinokia zamieniła go w prawdziwego chłopca. Świerszcz dostał miano  
"Strażnika sumienia". Błękitna wróżka obdarowała Gepetta najpiękniejszym skar-  
bem, na ziemi. Staruszek dowiedział się że cierpliwość popłaca. Pinokio, że warto  
zawsze mówić prawdę. A świerszcz? Że czasem warto zostać w jednym miejscu  
dłużej. I tak zakończyło się to opowiadanie. Pinokio miał dużo przygód, które go  
wiele nauczyły.*



**rys. Natalia Nowacka**

## **II miejsce**

Wtedy Pinokio, uważając się za zucha, zbliżył się do niego na odległość kilku kroków i ..

zupełnie nieoczekiwanie wylądował w wielkiej kałuży, która znajdowała się nieopodal drogi. Można sobie wyobrazić jak wyglądał, kiedy podniósł się z niej chwilę później. Cały był oblepiony błotem, a z jego ubrania ściekała brudna woda. Wyglądał jak jakiś dziwny stwór, a w dodatku ze strachu przed wężem stanął nieruchomo jak posąg.

Po dłuższej chwili wąż leniwie otworzył najpierw jedno, potem drugie oko i przyjrzał się temu dziwnemu posagowi, który wyrósł przed nim nie wiadomo skąd. Pinokio zaś choć stał nieruchomo jak skała w środku cały drżał ze strachu, a po jego głowie skakały różne myśli -, Co to będzie dalej, co tu robić, jak uciec, czy ten straszny potwór go zje, czy błagać go żeby darował mu życie?!

Kiedy tak myślał i umierał ze strachu, wąż obwąchał go dokładnie, i powoli, ze wstrętem odwrócił głowę w drugą stronę? Nie spodobał mu się widzieć ten dziwny zapach. Z niezadowoleniem wrócił na swoje miejsce, zwłaszcza, że zaczął boleć go ogon, który upadł mu rano do ogniska, i z radością oddał się znowu swojej drzemce.

Niebezpieczeństwo minęło- pomyślał Pinokio. Mam czas żeby zastanowić się co dalej i znaleźć jakieś rozwiązanie . Mylił się jednak bardzo!

Bo oto nagle jakaś natrętna mucha zjawiła się w pobliżu pajaca i zaczęła latać i brzęczeć tuż przy jego nosie, zbliżając się do niego niebezpiecznie.

Co to będzie myślał z przerażeniem, Pinokio kiedy mucha podleci zbyt blisko?!

Jeszcze chwila i jego najgorsze przewidywania sprawdziły się. Mucha zmęczona tym lataniem i brzęczeniem przysiadła na nosie Pinokia żeby trochę odpocząć.

Pinokio poczuł laskotanie, najpierw delikatne potem coraz bardziej dokuczliwie, aż w końcu nie wytrzymał.

Aaaaaa....psik rozległo się po całej okolicy!!

Wąż, który leniwie wygrzewał się w słońcu i niczego się nie spodziewał tak się przestraszył tego dziwnego odgłosu, że zwinął się i czym prędzej, błyskawicznie zniknął między drzewami.

Pinokio odczekał jeszcze chwilę, rozejrzał się w prawo i w lewo, potem znowu w prawo, ale węża nigdzie nie było

Nie wierzył własnym oczom. Był znowu wolny i szczęśliwy. Mógł dalej wędrować do domku Wróżki. I tak oto mała, natrętna mucha pomogła Pinokiovi pokonać wielkiego węża!!!

*Pinokio upadł na pomysł, że zabije węża nożem. I zrobił to.*

*Ale w trawie krył się Świerszcz, który widział wszystko, co Pinokio uczynił.*

*Świerszcz postanowił dać pajacowi nauczkę. Szybko sprowadził z miasteczka Sędziego- dużego, mądrego człowieka, który sprawiedliwie osądził urwisa. Pinokio dostał karę, że zabił węża pod ochroną. A Sędzia powiedział do niego, że da ostatnią szansę na poprawę zachowania.*

*Jeśli się nie poprawi, trafi na zawsze do ciemnego lochu, w którym są tylko węże.*

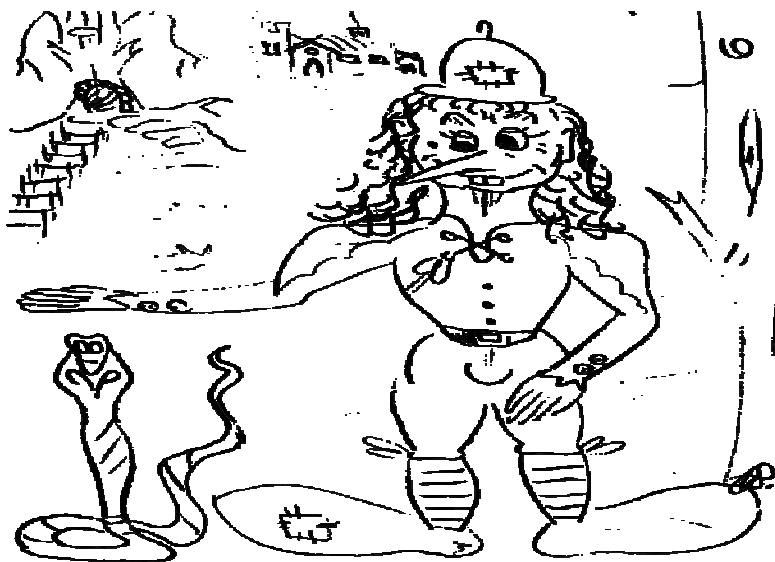
*Chłopiec wystraszył się nie na żarty!!*

*Z całej siły obiecał, że będzie dobrym człowiekiem i nie robi już żadnej złej rzeczy.*

*I poprawił się. Czasem tylko kłamał, a jak kłamał- to miał przedłużony nos.*

*Pinokio bardzo kochał jedzenie. Po wielu latach nauki w szkole wyrósł na najlepszego w mieście cukiernika. Ojciec Pinokia był dumny, że ma tak fajnego syna, o cudownym sercu dla ludzi i zwierząt.*

*A Świerszcz zaprzyjaźnił się z chłopcem na całe życie..*



**rys. Wiesław Piotrowski**

## **Wyróżnienie specjalne**

... widząc gałąź spadającą na węża, przypomniał sobie słowa Dżepetta: "Czyniąc dobrze, nie bój się nikogo", po czym krzyknął do węża: "uważaj". Wtedy waz przesunął się na bok, unikając w ten sposób tragedii. Wąż podziękował kukielce i zniknął w leśnej gęstwinie. Pinokio zadowolony z czynu, jakiego dokonał, postanowił iść dalej. Szedł przed siebie, myśląc "chciałbym być grzecznym, skromnym chłopcem, nie chciałbym już sprawiać innym problemów. W tym może mi pomóc tylko Wróżka. Gdzie ona jest?" Przed Pinokiem jeszcze szmat drogi, ale mimo tego nasz zuch nie poddawał się, przysiadł na chwilę na gałęzi drzewa, po czym szedł dalej. Dżepetto w obawie o los swojego syna, szukał go dnie i noce. Pinokio nieco pomylił drogi i rozplakał się, myśląc, że pewnie nie odnajdzie Wróżki i nie sprawi ona, że się zmieni. Pinokio usłyszał w oddali głos: "wiara w pozytywny bieg wydarzeń - łatwiej powiedzieć niż zrobić! Ale kiedy naprawdę chcemy się zmienić i w to wierzymy, to może się to udać." Bohater myśląc nad tym co usłyszał, podjął działanie. Aby mu było łatwiej, ułożył sobie krótki wierszyk i nauczył się go na pamięć:

Wystarczy chcieć,

Dać sobie szansę,

Uwierzyć, że można,

Tak po prostu..

Dzięki temu Pinokio nabrał odwagi, pogody ducha i coraz bardziej zaczął wierzyć w spełnienie Swoich marzeń. Bohater podjął decyzję, że nie ruszy w dalszą drogę, ale wróci do kochanego ojca. Pinokio uświadomił sobie, że do szczęścia trzeba dążyć samemu, bo szczęście nabyte bez najmniejszego wysiłku nie jest nic warte. Jest ono fundamentem naszego życia. Aby być szczęśliwym, musimy żyć w zgodzie ze sobą, darzyć siebie i innych szacunkiem, nie spisywać innych oraz siebie na straty.

Po dwóch dniach męczącej drogi, Pinokio dotarł do Dżepetta i siostrzyczki. Pinokio nadal pozostał "tylko" kukielką, ale uświadomił sobie czym jest życie, stawał się coraz mądrzejszy, pracowity, życzliwy - po prostu taki, jak przystało na chłopca w jego wieku.

Czasem może nam się wydawać, że nasze życie nie jest nic warte, że zmienić je mogą tylko jakieś czary. Pinokio jednak pokazał nam, jak bardzo potrzebna w życiu jest nam wiara w siebie, dążenie do czegoś, wiara w pozytywny bieg wydarzeń.

*I wtedy przemówił Pinokio do węża, że boi się go przekroczyć, bo może go ukąsić - Ale uważam, że mi krzywdy nie zrobisz gdyż ja od dziś jestem dobrym i życzliwym pajacem dla wszystkich ludzi, gadów i ptaków, a dobremu Pinokio krzywdy się nie wyrządza. Waz był zdziwiony odwagą Pinokia i powiedział nawet, że oni mogą zostać przyjaciółmi, gdyż przyjaciel człowiek sam nie wybiera, ale spotyka ich na drodze. Pinokio okazał się miłym chłopcem, który jest dla wszystkich miły, no i by chciał kochać wszystkie dzieci i te małe i te duże, dorosłych, psy i koty.*



**rys. Hanna Siąkowska**

*Wtedy Pinokio, uważając się za zucha, zbliżył się do niego na odległość kilku kroków i rzekł:*

*- Zejdź mi z drogi, bo się śpieszę!*

*- A dokąd się tak śpieszysz miły chłopcze? Spytał węź.*

*Pinokio odpowiedział, że idzie do domu Wróżki, lecz wąż nie zamierzał schodzić mu z drogi, bo czuł się bardzo zmęczony i samotny, gdyż od dłuższego czasu z nikim nie rozmawiał i przebył ogromną drogę. Chciał zaprzyjaźnić się z kimś miłym, a Pinokio wydał mu się bardzo sympatycznym chłopcem, więc wąż powiedział:*

*- Opowiem Ci zabawną historię, która przytrafiła mi się kilka tygodni temu. Otóż gdy byłem na pustyni bardzo chciało mi się pić. W końcu po dłuższym czasie ujrzałem wielki staw. Przypelźnąłem do niego, szybkoitko dałem nura, a tu zamiast wody był piach. To wszystko było tylko fatamorganą. Hababa!*

*Chłopcu spodobała się historia węża, tak długo rozmawiali, że nie zwrócili uwagi na to, że zrobiło się bardzo późno. Pinokio zaproponował swojemu nowemu przyjacielowi, aby towarzyszył mu w dalszej podróży do domu Wróżki. W ten sposób drewniany chłopiec po wielu przygodach gdzie spotkało go wiele niepowodzeń i cierpień spotkał przyjaciela takiego na zawsze.*

## **Wyróżnienie specjalne**

Wtedy Pinokio, uważając się za zucha, zbliżył się do niego na odległość kilku kroków i<sup>4</sup> ku swojemu zdumieniu zobaczył, że węź uśmiecha się do niego otwierając szeroko swoją bezzębną szczękę i próbuje machać z trudem podnosząc dymiący ogon.

- Nareszcie ktoś się zjawił i może wybawić mnie z kłopotu- powiedział ledwo słyszalnym głosem.

Kim jesteś i co tu robisz chłopcze?

-Nazywam się Pinokio, odpowiedział pajac z trudem wydobywając z siebie głos i trzęsąc się ze strachu, na widok tak ogromnego stworzenia, i podróżując żeby dotrzeć do domku Wróżki. A co ty tutaj robisz?- zapytał.

-Ja? Ja - odpowiedział węź, leżę tu od wielu godzin i nie mogę się ruszyć. Stary już jestem i strasznie hupie mnie w krzyżu. Chcesz wiedzieć co tutaj robię? To posłuchaj.

Wyszedłem dziś rano na spacer żeby nacieszyć się pięknym dniem i naudychać świeżego powietrza. Tak dla zdrowia. Spacerując to tu, to tam rozmyślałem trochę o życiu.

Nagle nie wiadomo skąd pojawił się On.

Ujrzałem przed sobą strasznego Olbrzyma. Miał brodę aż do ziemi i groźne oczy. W jednej ręce trzymał wielki kij, którym wymachiwał niczym berszt bandy, a potężny palec wskazujący drugiej ręki groził mi srogo. Usłyszałem jakieś krzyki w niezrozumiałym dla mnie języku. Przeraziłem się nie na żarty. Chciałem, czym prędzej „dać nogę” i wtedy właśnie coś nagle hupnęło mnie w krzyżu. Poczułem straszny ból. Nie mogłem się ruszyć.

-Gdzie moja czarodziejska maść na bóle, pomyślałem i zaraz odpowiedziałem sobie sam. Przecież została w domu. W jednej chwili zrozumiałem, że muszę ratować się inaczej!!

Pierwszy pomysł, który przyszedł mi do głowy- udać nieżywego. Może Olbrzym da mi spokój. No i udało się!!

Po pewnym czasie, kiedy tak leżałem bez ruchu pośrodku drogi Olbrzym znużył się i dał za wygraną. Poszedł sobie dalej, a ja wciąż tu leżę i nie mogę się ruszyć, a w dodatku po tylu godzinach leżenia słońce przypiekło mi ogon. Czuję się okropnie. Ale widzę, że jesteś dobrym i miłym chłopcem, więc poproszę cię o przyszłą usługę.- Mieszkam tu niedaleko. Może poszedłbyś tam i przyniósł moją czarodziejską maść na bóle. Będę ci wdzięczny- powiedział węź Pinokio, który obiecał sobie przecież, zupełnie niedawno, że będzie grzecznym i posłusznym chłopcem zrobił dokładnie to, o co poprosił go stary węź. Przyniósł maść i posmarował nią całe jego obolale ciało.

Był z siebie dumny. Pokonał strach i w dodatku zrobił dobry uczynek.

Zamienił z wężem jeszcze parę słów i okazało się, że węź jest całkiem miłym starszym jegomościem, ale musiał się pożegnać i ruszyć dalej w poszukiwaniu domku Wróżki.

Od węża na pamiątkę spotkania i w podziękowaniu za pomoc dostał kompas, który miał mu pomóc w dalszej drodze.

Żegnając się z wężem pomyślał -,„Pewnie nikt mi nie uwierzy, kiedy opowiem o swojej przygodzie.

*Pinokio szedł sobie leśną drogą i gwizdał. Nie spodziewał się, że spotka groźnego węża. Postanowił, że do niego podejdzie i zobaczy co mu się stało. Dlaczego tak leży i się nie rusza?*

*Myślał, że wąż jest nieżywy. Więc podszedł do niego na parę kroków i zobaczył, że jest ranny i bardzo źle wygląda. Spytał go jak się czuje i co mu się stało? A on mu odpowiedział, że został zamieniony przez złego maga. Opowiedział także, że opuścił swój piękny i daleki kraj. Tak naprawdę to został z niego wygoniony przez złego maga. Bo pomagał ludziom: leczył, uzdrawiał i rozwiązywał ich problemy. A to nie podobało się magowi i dlatego zamienił go w węża. Pinokio się zasmucił kiedy słyszał tę opowieść. Więc postanowił, że mu pomoże i go odczaruje. Wąż za to zgodził się spełnić jego największe marzenie i tak razem wyruszyli w drogę.*

*Po wielu dniach spotkali sokoła, który miał zranione skrzydło, więc Pinokio postanowił, że ptakowi też pomoże i wyjmie ze skrzydła strzałę, która mu w nim utkwiła. Za to ptak pomoże w razie niebezpieczeństwa. Kiedy szli, spotkali lwa, który był bardzo spragniony. Od dawna nic nie pił. Więc Pinokio podzielił się piciem, choć byli na pustyni i o wodę było trudno. Ale, jak tu nie pomóc spragnionemu!!*

*W dalszą drogę wyruszyli we czwórkę. Kiedy dotarli do kraju maga to zobaczyli, że tam się źle dzieje. Ludzie są bardzo smutni i zastraszeni przez złego maga. Cała ta sytuacja bardzo im się nie spodobała. Postanowili im pomóc, ale nie wiedzieli jak. Długo się zastanawiali, w końcu wpadli na pomysł. Postanowili, że jakoś zgładzą okrutnego maga. Sokół poleciał do zamku i zobaczył co się dzieje. Doleciał do drzwi i przekręcił w nich klucze. Wtedy wśliznął się wąż a za nim Pinokio i lew. Zły mag spał w sypialni. Czwórka przyjaciół rzuciła się na okrutnego maga i związała go. Tu najsilniejszy okazał się wąż. Pinokio położył maga na grzbiecie lwa i niepostrzeżenie wybiegli z zamku. Po wydostaniu się postanowili ukryć czarownika w głębokiej pieczarze i zasunąć glaz.*

*Ludzie byli nareszcie wolni. Pryszył zły czar, wąż okazał się dobrym królem.*

*W podziękowaniu z dobre serce Pinokia spełnił jego marzenie. Dał mu kochających rodziców i małą siostrzyczkę.*

## ŁUKASZ KRYSZTOFIĄK - WTZ OWIŃSKĄ

*Złapał go za ogon i zręcznymi ruchami dłoni*

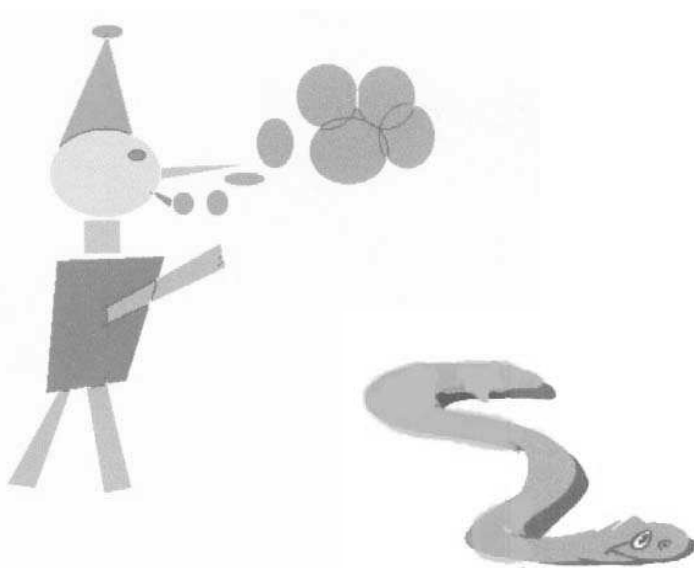
*3,4 razy walnął nim o pień drzewa.*

*Jego czaszka na pół pękła, krew się polala, ale*

*nerwy jeszcze drgały, więc wziął kija grubego, który  
obok leżał i go dobił.*

*Z pękniętej czaszki wziął odlamek i włożył go do  
kieszeni.*

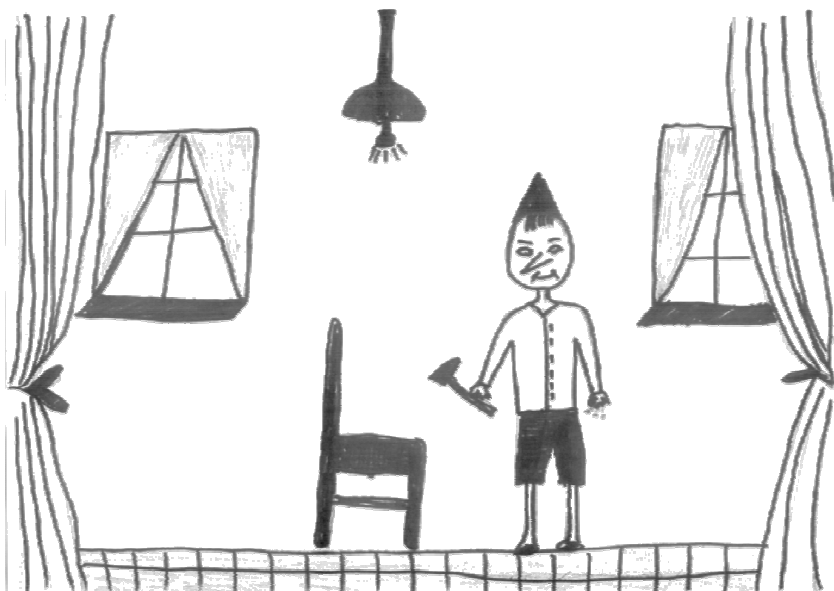
*Resztę węża, a raczej jego pozostałości wziął i obdarł ze  
skóry i wziął ze sobą do domu, którą oprawił w ramę i  
powiesił na ścianę u siebie w domu.*



**rys. Łukasz Krysztofiak**

*Pinokio był to drewniany pajacyk, który robił różne psikusy i jak kłamał to mu się wydłużał nos. Pewnego razu Pinokio spotkał na drodze węża, a wąż się śmiał z Pinokia, że ma taki długi nos. Pinokio spytał się węża z czego się śmieje. Wąż odpowiedział, że z niego. Pinokio się zdenerwował i zabił węża nożem potem widział to jeden z mieszkańców i Pinokio dostał 100 zł kary za zabicie węża, ponieważ wąż był pod ochroną. Pinokio dostał czas na poprawę. Potem Pinokio się zmienił na lepszego i już więcej nie robił psikusów.*

*A nos wrócił do normy.*



**rys . Jolanta Falbierska**

*I zdobywszy się na odwagę , wykrzyknął co sił w płucach : “ Hej Ty, zielony stworze, czy chciałbyś zostać moim kolegą ? Jestem taki samotny i wędruję już od kilku miesięcy”. Wąż wypuścił z paszczy kłęb dymu : “ Fuuuuuuuuu ... Pinokio jesteś samotny, bo opuściłeś swoich bliskich - Dżepetta i Wróżkę w poszukiwaniu przygód”.*

*“Wierz mi, zielony smoku nie mogłem inaczej .Chciałem poznać świat, a teraz się boję”. Wąż błysnął zielonym okiem i zasyczał :”Ze mną Pinokio nigdy nie będziesz szczęśliwy, jestem bowiem gadem przeurotnym, przekupnym i nie potrafię Ci pomóc”. Pinokio gwałtownie potrząsnął głową: “ Nie, to niemożliwe każdy ma w sobie coś dobrego, choć czasem o tym nie wie. Nauczyła mnie tego Wróżka.”.*

*Wąż powtórnie błysnął okiem i krzyknął przeraźliwie: “Lepiej nie kłam Pinokio!”.*

*I nagle...Drewnianemu Pajacowi wyrósł długi, drewniany nos. Smok cofnął się z przestrachem, bo nagle ujrzał przed sobą drewnianego potwora, jakby w zwierciadle.*

*Pinokio, widząc przestrach smoka zawołał ze śmiechem : “Widzisz, widzisz - jesteśmy do siebie bardziej podobni, niż myśleliśmy, bo - jak mówiła Wróżka: “Nikt nie jest tak zły, żeby nie można było w nim znaleźć czegoś dobrego i nikt tak dobry, żeby nie musiał się ciągle zmieniać na lepsze .I wiesz co? Czasem potrzeba przyjaciela, który pomógłby nam to dostrzec”.*

*“Ma rację ta twoja Wróżka. Może mógłbym wrócić do niej razem z tobą i ona pomogłaby mi się zmienić”? .Gdy Smok mówił te słowa powoli opadały mu niski i gasł ogień w jego oczach. Na ogonie wyrosła mu z kolca piękna, purpurowa róża.*

*“Jestem pewien, że Dżepetto i Wróżka bardzo się ucieszą, kiedy powrócę do nich z tak przemienionym, nowym przyjacielem”- zawołał szczęśliwy Pinokio .*

*I przyjaciele ruszyli w długą, pełną przygód drogę do wspólnego domu.*

**SPONSOR GŁÓWNY WYSTAWY**  
**POWIAT POZNAŃSKI**

Środowiskowy Dom Samopomocy  
Dom Pomocy Maltańskiej  
ul. Dworcowa 16  
62-041 Puszczykowo  
tel/fax. (061) 819-44-46  
e-mail: maltadom@wp.pl  
www.maltadom.fc.pl